

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-*
ministracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
dnicy: *G. L. Daube & Comp. Cen-*
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Skaczą wraże, jak pan każe.

„On Polsce zrobi wszystko — On nie ojciec przecie,
Pokażemy znów światu żeśmy Polakami...
Przez cara polski naród zastynie na świecie;
Car z Polską, Polska z carem, my przy nim, On z nami“.
Takię słyszałem mowy... Zaplałem rzewnie
I pomyślałem sobie: czas wszystko pokaże!
A car raptem brwi zmarszczył i zamruczał gniewnie:
„Ja pan!... A ty Polaku skaczą jak pan każe!“

W Poznańskim nastąpiła niby nowa era;
Młody cesarz tak wielkie rokował nadzieje,
Jego życzliwość dla nas była taka szczerą:
„Pomyślny wiatr, wołali, tu dla nas zawieje...“
Cieszył się pan Kościelski; aż raptem w Toruniu,
Cesarz rzucił nam gniewnych słówek parę w darze:
„A nie pójdziesz do budy, głupi, polski chruniu!
Masz tańczyć na dwóch łapkach, skoro twój pan każe“.

Koalicja, mówili, teraz nas wybawi,
My z lewicą, lewica teraz będzie z nami.
Że na Szląsku Polaka ciągle Niemiec dławi,
Za to dwóch rodaków naszych ministrami.
Ot... i wszystkie zdobycze jakie mamy teraz,
Dwóch ministrów nam dała koalicja w darze —
Co do Szląska, to o tem słyszeliśmy nieraz,
Niemiec panem! Szlązaku, skaczą jak pan każe!

Oj, skaczą, skaczą wraże, jak tobie pan każe,
I gdy każą nam skakać, skaczemy jak frygi.
A choć knut i nahałka, twoje godła carze —
Tańczym ci na dwóch łapkach, nie szczędzim fatygi.
W poznańskim Niemiec tylko z wszystkiego korzysta
Na Szląsku dostajemy z makiem figi w darze —
Powiesz słówko, to krzyczą: „rewolucjonista!“
Siedź cicho! ot, najlepiej, skacz jak ci pan każe!...

A. Barański.

Z Izby sądowej.

(Własne sprawozdanie djabełskie.)

W roku pańskim błogosławionym, w którym
miasteczko Kraków urosła już kanali-
zacja, a rządy w nim sprawował J. W. Pan
prezydent Porządek, za którego obywatela na
gołedzi nie kreśli karków i nóg nie łamali,
a z pod wieży Marjackiej zniknęła bez śladu,
starożytna barjera — otóż w owym roku
błogim, przed sędziów przysięgłych ławą,
(ale nie tą do siedzenia, lecz taką od są-
dzenia) odbywała się sensacyjna rozprawa
przeciw obwinionemu Rygierowi, zajmują-
cemu mieszkanie przez 11 miesięcy w Rzymie,
a przez dwunasty w Krakowie, z zawodu
kamieniarzowi artystycznemu, czyli artyście-
rzeźbiarzowi i specjalście od budowania pom-
ników bez koncesji.

Aktu oskarżenia nie przytaczamy na tem
miejschu, ponieważ z treścią jego zaznajomi
się czytelnik z przebiegu rozprawy, który
podajemy w skróceniu.

Przewodniczy rozprawie radea Opinaja.

Przewodniczący: Czy oskarżony przy-
znaje się do winy, że pomnika Mickiewicza,
który postawił miał konkursowo w ciągu
lat kilku, na Rynku krakowskim, nie wy-
kończył dotychczas, lubo upłynęło już lat
trzydzieści?

Obwiniony Rygier: Do tego wprawdzie
przyznaje się, gdyż temu nie mogę zaprze-
czyć, jednakowoż są okoliczności łagodzące,
które postępek mój karygodny, — jak utrzu-
muje akt oskarżenia — tłómaczą zupełnie.

Przewodniczący: Co pan tu rozumie
przez okoliczności łagodzące?

Obwiniony: Bardzo wiele rzeczy.

Przewodniczący: Zapewne to, że wszyscy
panu pokażali z niesłychaną łagodnością.

Obwiniony: Tego ja nie uważałem. Ale
proszę posłuchać. Naprawdę nie miałem pie-
niędzy. Dano mi je. Człowiek jest człowie-
kiem, a pod włoskiem niebem są straszne
pokusy. Proszę mi wierzyć — kart nigdy
nie lubiałem, ale *errare humanum est*, co
po polsku znaczy, że jak człowieka pociągnie
głosy: Kto? pokusa, to i siedzie i gra i
przegra... Dosyć, że nie miałem znowu pie-
niędzy na robotę pomnika.

Przewodniczący: Cóż tedy?

Obwiniony: No, zrobiłem co mogłem,
zwlekałem, starałem się o grosze, aż wreszcie
coś z tego pomnika zrobiłem. Przyszli wtedy
do mnie ludzie okropni, straszni, widma
moje!...

Głosy. Kto? kto taki?!

Obwiniony. Członkowie komitetu! (Sen-
sacja).

Przewodniczący. Cóż im pan zarzu-
casz?

Obwiniony. Mieszał się do mej roboty,
swoimi uwagami przeskadzali, nie wiedzia-
łem, czego się mam trzymać. Ten chciał
tego, ów tamtego, co się jednemu podobało,
to drugi jako kardynałny błąd wytykał. Idzie-
ki tym panom, zrobiłem karykaturkę.

Przewodniczący. Przyznajesz to pan?

Obwiniony. Tak świat powiedział, gdy
nareszcie postawiłem pomnik w Krakowie.
Zaczęto sarkać. Mickiewiczowi na głowę wpa-
kowałem duży wieniec laurowy, na który
w zupełności zasłużył, a nie mał go za ży-
cia, tymczasem naród wziął mi to za złe,
nie zrozumiał mnie, nazwał liście wawrzy-
nowe piórami czerwonoskórcia.

Głosy. Bo tak było! Pamiętamy.

Inne głosy. A brzuch taki duży co zna-
czył?

Obwiniony. To było także symboliczne.
Przewodniczący. Co? (śmiech).

Obwiniony. Wieszcz za życia swego miał
próżny żołądek, więc przynajmniej po śmierci...
(Wrzawa ogólna nie da mu dokończyć. Prze-
wodniczący dzwoni).

Przewodniczący. Cóż dalej?

Obwiniony. Znowu poprawiałem i popra-
wiałem, a naród krzyczał, że źle; więc kaza-
łem deskami obić figurę, żeby ludzi nie dra-
żniła. Postanowiłem tedy zbierać pieniądze
na to, by odlać posąg powtórnie. Wynają-
łem wszystkie deski tego parkanu afiszerem.
Tłomaczyłem im, że powinni mi za ogłosze-
nia w tem miejscu grubo zapłacić, że każdy
miejscowcy i przyjezdny patrzy na ten par-
kan, jak na pomnik wieszczą. Nikt się jed-
nak nie dał na to wziąć i tyle lat już cze-
kam, a dochoch z tych afiszów na parkanie
mało przyniósł pieniędzy.

Przewodniczący. Więc pan nie masz
już nadziei wykończyć pomnik i oddać go
narodowi.

Obwiniony (z westchnieniem). Niestety, już
nie.

(Głosy oburzenia.) Po tylu latach to po-
wraca).

Trybunał odchodzi na naradę. Po godzinie
powraca do sali. Przewodniczący odczytuje
wyrok.

Obwiniony skazany zostaje na wzniesienie
pomnika Stanisławowi Koźmianowi Moraliscie,
nieśmiertelnemu autorowi wniostki „Lysistraty“.
Pomnik musi stanąć na placu Szezepańskim,
jako otoczenie głównej figury mają służyć
przekupki krakowskie. Pomnik ma obwi-
niony koniecznie wybudować własnym kosztem,
własnym pomysłem, własną pracą.

LISISTRATA,

Lysistrata! Lysistrata!

Każdy prawie wołał w mieście,

Cieszyli się nań mężozryźni,

Biło serce też niewieście,

Że raz przecie i Ateny

Ujrzą deski naszej sceny!

Gdy zaś minął dzień szczęśliwy,

„Lysistratę“ wystawiono,

Wszyscy męże wnet krzyknęli:

„Nie chodź do teatru żono!

Bo przy czystej twojej duszy

Musisz tam zatykać uszy!“

Ale żony nie słuchały,

Poszły do teatru tłumnie,

Bo dzienniki zbyt krzyczały,

Reklamując sztukę szumnie!

Już to ta krytyka nasza

Warta grosza lecz Judasza!

A publiczność w naszym grodzie,

Ma te dobre dzisiaj strony,

Że najchętniej tem się cieszy,

Co ma dowiec „przesolony“.

I tam zawsze się gromadzi,

Gdzie dowiecipom tłustym radzi!

List ze wsi.

Panie Djabło.

Chociaż jak widzę z waszej gazetki nie
należycie do „Związku chłopskiego“, ani
do tych, co to lecają naprzód jak koń ste-
powy bez upamiętania — ani do tych —
co się to włóczą po świecie i rozgadują
różne bajdultwa — z których wychodzi,
że chcąc dobrze mieszkać, to trzeba dom
przewrócić do góry nogami — ani też i
do tych, których Panie Boże odpuść —
zowią Stańczykami — a którzy kręcą jak
świecie kopytem byle tylko im dobrze było,
nie dbając czy Ojczyźnie byłoby dobrze,
gdyby naród szedł za nimi nieprzymie-
rzając jak owce za kundyssem — ale widzę
to, że jesteście dobry Polak, rzetelny i
sprawiedliwy — bo i szlachę i mieszcza-
cha i chłopą zarówno szanujecie — a bez
ogrodki dajecie swoim djabełskim kopy-
kiem pod ziobra czy to szlachciwicy, czy
magnatowi czy mieszcuchowi, czy chłopu
czy księdzu, czy żydowi, gdy który co
przeskrobie. Otóż uważam za obowiązek
napisać do waszego piekła coś co się w je-
dnym miejscu stało.

Pewien ksiądz postanowił wendrować
po chłopskich osadach aby się przekonać
czy mają chłopci jaką swoją odrębną ma-
szynę i jak ta maszyna prosperuje.

Otóż ksiądz ten wdał się w rozmowy
z nami i eho! nam szepnięto z boku że
ten ksiądz nazywa się B... i że judzi mię-
dzy nami z polecenia stańczyków — my
temu nie wierzyli — bośmy się przekonali
badając go chłopskim rozumem, że ten
ksiądz jest człowiek dobry, rozsądny i ma
w głowie dużo oleju — więc taki nie bę-
dzie niczym faktorem. Otóż i my z nim,
jak on z nami mówiliśmy otwarcie. Ksiądz
B... wkrótce się przekonał, że chłopci mają
własną maszynę i to w pełnym ruchu i że
z tej maszyny wyszły zapytania chłopskie
następujące:

I. Związek chłopski zapytuje się, jak
długo będą księża pozostawać na usługach
stańczyków?

II. Związek chłopski zapytuje się tych
Ichmościów, jak długo jeszcze myślą wo-
dzić chłopów na smyczy?

III. Związek chłopski uchwali powstrzy-
mać ruch tej maszyny przeciw stańczykom,
gdy ci się zgodzą:

1. Nie ubiegać się o mandaty chłop-
skie.

2. Nie przesładować tych pism ludo-
wych, które się ujmują za chłopami.

3. Przyjąć na siebie ciężary gminne
w połowie w postaci szarwarków i fur-
manek.

4. Opuszczyć synekury wiedeńskie.

5. Wspólnymi siłami założyć fabryki i
warsztaty.

6. Płacić uczciwie swoich robotników.

7. Uwolnić służbę swoją z obowiązku
szpiegowania...

8. Poprzestać na przyjemnościach kra-
jowych.

10. Wyrzec się gry hazardowej. Żyć
oszczędnie, pieniądze niepożyczając od ni-
kogo. — Kupować towar wszelki tylko u
swoich, którzy się nawzajem zobowiązują
oddawać takowy tylko z małym oznaczo-
nym zyskiem.

10. Zmienić herby bądź rodowe bądź
świeżo nabyte na godło uczciwej pracy.

Może Wam się kocharny Djabło ta mo-
ja chłopska gadanina na co przyda — to
z niej korzystajcie.

Wawrzyniec Bojko
z pod Tarnowa.

Na rok 1895-ty.

Tańcujecie Polki, teraz czas tańcować
z bohaterami Ozmiłami, Warszawy.
Czegóż się smuć i czego żałować?
Dziękujemy Bogu, że mamy zabawy!
Wierasz z r. 1891.

„Tańcujecie młodzi! teraz czas tańcować!“

Wszakże w tym roku stuletnia rocznica

Gdy zaprzedała Polskę Targowica.

„Czegóż się smuć i czego żałować?“

Pewien profesor dawno dowiódł jawnie
Że ów dziejopis był najmądrszym z ludzi,
Który wbrew prawdzie wpał w mózgi młodzi,
Że Polskę posiadł car północy prawnie.

Dowiódł, że tylko „anarchistów“ zgraja
Przeciwko carom sto lat się uzbraja,
I ciągle walczy, ciągle konspiruje,
Więc dobrze czyni car gdy ich knutuje.

Wszakże dowiódł najnowszy uczeni.
Że zbrodnią każda obrona wolności,
Że od „niestrawnej“ Ody do młodości,
Zdrowszym pokarmem jest kawał pieczeni.

Tańcujecie młodzi! Męczą w Cytadeli
Lecz tam „warcholy“ — wy — bądźcie weseli.
Zimno w Sybirze; w wzięciach podziemnych,
Wam będzie ciepłej w objęciach wzajemnych.

Więc przeharujcie Czei polskiej ostatki!
Ciesz się Bismarku! ciesz się ciesz Moskale.
Że idą wszyscy... ojcowie i matki
I piękne panie — dla ozdoby balu.

Hu-ha! w Trambante i w skoczonym mazurze
Niechaj wesoło hulą Polska nowa,
Stara niech zginie!... — Zaspiewajcie w chórze,
Fikalsey: wiwat! wasze serce — głowa!

Ze sfer szkolnictwa.

W naiwnego (?) zabawił się uprzywi-
leżowany oceniać książki dla młodzieży.
Polecił do aprobaty książkę i Rada szkolna
krajowa ją też zaaprobowała. A wiesz jaki
jej napis? „Dobry syn — bajka“. Budujący
to przykład dla młodzieży — winszujemy.
Więc dobry syn na świecie, to bajka!!
Cóż na tę moralność powie p. Piniński?

P. Piniński proponuje internaty dla kan-
dydatów nauczycielskich, aby mieć nauczy-
cieli pokornych, żyjących z łaski każdego
tylko nie służbodawcy. Mybysmy zapropo-
nowali p. Pinińskiemu, aby uczynił wnio-
sek, by na nauczycieli wysłano wszystkich
ślugusów panów naszych, którzy bez in-
ternatów nabyl tej wprawy, a ludziami
młodym nie czyniono zawodu i nie nara-
żano kraj na niepotrzebne wydatki, z któ-
rych pociechy mieć nie będzie, bo czy z
internatów lub nieinternatów wyszli nau-
czyciele, o głodzie i chłodzie nie będą pra-
cowali.

Posel X. proponuje pomnożenie liczby
inspektorów (szkoda że nie pomnożenie li-
czby inspektorów krajowych przynajmniej
do 3 tuzinów) a wtedy będą nauczyciele
lepsi. Nam się zdaje, że lepiej te pienią-
dze obrócić na wsparcia i renumeracje dla
nauczycieli, a skuteczniej i chętniej będą
pracowali, bo boli gardło śpiewać za pół
darmo. Wszak inną pracą dla dobra ludu
swego, a inną dla przypodobania się in-
spektorowi lub radcy szkolnemu. Nie pomogą
nie i dziesięciu inspektorów, gdy nauczy-
cielowi głodnemu w jelicach burczy, a dzieci
jego nawpół boso chodzą.

Posel N. pozwolił się zbyć odpowiedzią,
że dlatego przedtem nie utrzymały się szkoły
wydziałowe, bo nie było nauczycieli ani
podręczników. Nieprawda! i nauczyciele
byli i podręczniki były ale **dzieci nie było**,
którychby rodzice byli na tyle naiwni, by
przez ósm lat dziecko uczęszczało do szkół
o ogólnym kierunku. I teraz to samo bę-
dzie, co było, jeśli wyższe cztery klasy nie
będą miały kierunku ściśle przemysłowego
lub handlowego. Ale idzie o kurs nowy,
więc dalej jada. nowatorstwa i nowator-
stwa byle coś pokazać, byle odgrzać stara
pieczeń w nowej rynce.

Na przedstawienia, iż osmioletni ob-
wizek szkolny jest za uciążliwy dla bar-
dzo wielu obogich rodziców, bo wszak ci
nie mogą posyłać dzieci do szkół średnich
będą zmuszani do posyłania do szkół niby
wydziałowych, odpowiedziano, że w drodze
łaski i temu się zapobiegnie. Winszujemy
naszym postom, którzy zamiast twórczenia
systemu prawnego, pomagają autokracji,
by wydziałała łaski, oczywista za prote-
kcją, aby vice versa można było żądać
odwajemnienia się!

Ciąg dalszy nastąpi).

„Oj! oj! mocny Boże!“

Co się też nie dzieje — ludzie jednak wierzą,
Że nasza Galicja — jest polską macierzą!
Gdyby to naprawdę — tak jak mówią było
To nawet przy biedzie — przecieżyb się żyło!
Lecz że kłam wiertuny — są liczne dowody —
Bo coż my tu mamy — prócz cechy swobody.
Wolno nosić pasy — nosić karabele,
Gardławać i radzić — do syta i wiele!
Bieda srogo gniecie — buty opadają,
Co dnia niemal prawie — podatki wzrastają.
Snać znowu odmienne — wygłaszają zdanie,
Żydzci górą — cisną — płacz i narzekanie!

Magistraty pieniądz — daremnie szafują,
Wzrastają wydatki — stawiają — budują,
Ojcowie miasta myślą — gwarzą — radzą,
Burdów, nieczystości — kupy się gromadzą!
Powietrze zatrute — a gły pocnie stota,
Nie ominąć kały — lub lawiny błota!
Chodniki — paradja — kalectwem ci grożą,
Wypadki porządkiem — wypadki się mnożą!
A więc jak to nazwać? — Chyba zacofanie,
Pierwej cię śmierć spotka — zanim się co stanie!

Narodowa sprawa — świeci gwiazdą mdlawą,
Przebrznięła już ona — i wygląda rdzawo,
A chociaż i czasem — impuls się odzywa,
To zaraz **stańczykom** — najeża się gryzwa,
I tak nam potrafi — zmacić czystą wodę,
Skrępują czyn każdy — odbiorą swobodę,
Że zgryznieś zębami — mimo duszy hartu,
I spluniesz ze złości — polecisz ich czartu!
Tempus zaś usłużny — jak zwietrzy — poczuje,
Sążnny artykuł — zaraz wydrzkuje,
I obróci kota — ogonem do góry,
Nazywa sangwiści — zacofane ciury!

Oj! oj mocny Boże! — gdzie to dawne czasy,
Braterstwo zgine — niezgoda i kwasy!
Mówią żeśmy durni — niechaj i tak będzie,
Durni mają rozum — i wglądają wszędzie.
W urzędach protekja — praca nie ma ceny,
Próźniakom karjera — awans i guldeny.
Zbankruciła panki — po minie i czubie
Siedzą niby w biurach — każdy w zębach dębnie,
A jest to potęga — jest to zastęp wielki,
Znajdziesz ich u Fuksa — znajdziesz u Hawelki!
Nie brak filantropów — bez myśli i celu,
Żaden nie pamięta — o murach Wawelu!
Składają ubodzy — centowe ofiary,
Zanim jednak zbierzem — fundusz pełen miary,
Uderzym się w piersi — przynajmniej do winy,
Że święty nasz zamek — zwali się w ruiny!

Święży mamy przykład — czytamy w gazecie,
Tak się dziwnie składa — jak się dziwnie plecie.
Zmarł książę kardynał — pozostały krocie,
W banknotach, obligach — i w srebrze i w złocie.
Prawie nie do wiary — nikity nie uwierzył,
Skąd się wzięły krocie — kto mu je powierzył!
Pozostały pono — lecz niepewne ślady,
Że pieniądz nie jego — ale obce wkłady,
Że poważna suma — od różnych i wielu,
Miała nam odnowić — zamek na Wawelu!

Oj! oj mocny Boże! — krąży znowu fama,
Że zbrany fundusz — na pomnik Adama,
Komitet zmarnował — bo zamiast pomnika,
Postawił nam w rynku — smoka czy też dzika!
W brzuchu gruba bryła — bryła co się zowie,
Bez smaku i gustu — i poczarwanej głowie,

Grubo kosztowała — nie byle czem zbyli,
Na kpiny pod ziębę — płachtą ją okryli!
Zimno ci Adamie — zimno w tej opoicyz,
Korupcji ulegniesz — zanim się to skończy!

Drukuje „Reforma“ — a większa jest rada,
Między Stasiem a Tadzim — wynika znów zwada;
Staś opisał dzieje — dla starszych i dzieci,
Czem to był, jak skończył — rok sześćdziesiąt trzeci.
Przeinaczył fakta — piórem rażno bryka,
Wiele Tadzio go karci — aż się serce krwawi,
Tadzio z Bartkiem chłosezczą — zdala wszelkie względy,
Bryżgają mu prawdą — wytykają błędy!
Mamy wiele innych — aż się serce krwawi,
I smutno się robi i oko się łzawi,
Co się to nie dzieje — w tej naszej macierzy,
Jak to upadamy — i jak że się szczy!?

Wigę lepiej nie pisać — i wytrącić pióro,
Straszno między nami — straszno i ponuro!
Lecz kończyć nie można — pytanie się rodzi,
Wodociągów sprawa — gdzie biedaczka chodzi!
Wszak były fundusze — i gotowe plany,
Do Regulie tłumnie — zjechali się pany,
Czyby tylko po to — jak tu głośzą zdanie,
Spożyć udzmy kosztem — wykwatne śniadanie?
A tak ważną sprawę — **ad acta** zachować,
Pogardzać opinją — z nią się nie rachować?
To grzech ciężki, wina — sami to przynacze,
Że spytać się godzi — w czym referacje
Sprawa ta zalega — pieniądze zebrane,
Czy są już zużyte — może zmarnowane!!!

Oj! oj mocny Boże! — kiedyż to ustanie,
Daj nam siłę, wolą — daj upamiętnienie!!

ŚLICZNA ŁASKA.

Oto bukiet kwiatów z polskiej zerwanych ziemi
A że są autentyczne, carscy zaświadczy... nędznicy:

Chęciny. Dziwna ironia losu!... Wypuszczeni z więzień zbrodniarze wzgardzili wolnością.

— A to na mróz, na ziąb nagich nas teraz wypędzają z ciepłego miejca?

Łaską monarszego manifestu obdarzonych złodziei, czynownicy od murów więziennych, odpędzali rjami. Autentyczne.

Ale za to w okolicy bez rewolweru ani się pokaż teraz, bo cię ograbią w dzień biały.

Lublin. Złodziej chmara otrzymała wolność. Lecz my, którzy nie byliśmy złodziejami, jesteśmy jeszcze w niewoli.

Warszawa. Blizko cztery setki zbrodniarzy uwolnionych najwyższym manifestem z więzień, zaczęło grasować po ulicach niekoniecznie podmiejskich. Podobno wszyscy mają obiecanie od policji możliwe prerogatywy i ułatwienia...

Naturalnie, naturalnie...

Irbitz. Tylko my tu zesłani studenci warszawscy na manifestacie wyszliśmy jak Zabłocki na mydle...

Nad Wisłą. Antek drewniak, czytałeś manifest cara.

— Ojoj!...

— I cóż?...

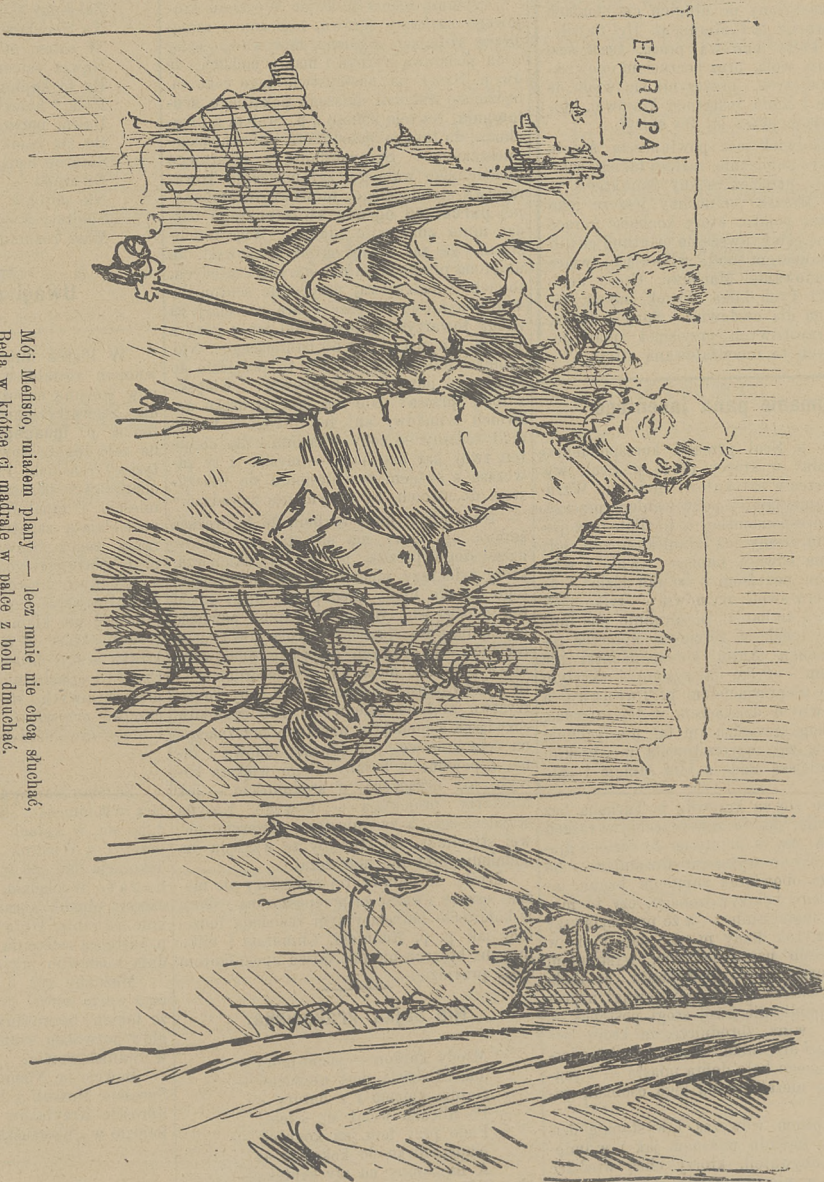
— A no cóż... mani fest.

— Oj, że fest mami, to mami...



Tanowała z lisem świnka — niedzwiedź z piękną kotką:
Taniecyé z tobą ach! w tym roku, jakże mi jest słodko.

Narada.



Mój Mełisto, miakam plany — lecz mnie nie chcą słuchać,
Będą w krótkce ci mądrze w palce z bołu dmuchać.
Choesz co radzić pomysł nad tam — tu o Niemców idzie!
— Ha, pomyslię — bo sam widzę, że bęgnięcie w białzie.

Józef Mrazek

Sekretarz Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zakończył żywot swój zasłużony po długich cierpieniach w Obermais pod Meranem. Był to człowiek, który uczył pracą, bystrością i żelazną wolą, oraz poczuciem obowiązków podjętych, przyczynił się wiele do rozwoju i dobra instytucji krajowej, której wiernie przez lat 30 służył.

Jakkolwiek jest powinnością świętą zaznaczyć publicznie, zasługi takiego człowieka — przecież piękny charakter s. p. Józefa Mrazka podnosimy jeszcze jako charakter polaka, który Kochając gorąco Ojczyznę, stał zawsze do ostatniej chwili pod sztandarem idei, wlewającej wiarę w odbudowanie Macierzy. Cześć Jego pamięci! Tych kilka słówek, niech będzie ulgą dla owdowiałej żony i dzieci, oraz prawdziwych przyjaciół zmarłego, znekanych tą nieodżałowaną stratą.

Dumanie pana Jacentego.

Jakiś p. Sruł przesłał korespondentkę do „Djabła“ w której tenże p. Sruł, występuje przeciw artykułowi mojemu. Wzruszyłem ramionami za politowaniem przeczytawszy korespondentkę, a to dlatego z politowaniem, żeśmy już tak nisko upadli, gdy ktoś niema odwagi napisać jawnie z własnoręcznym podpisem o co mu idzie — na czym opiera swoje wymówki — tylko podszczywa się i to bardzo niezgrabnie pod imię żydowskie i baję w żółciwej gorące różne nonsensy. Autor korespondentki nie jest żydem — tylko fałszywym i skrytym widocznie nieprzyjacielem p. Turnaua, a może głównym działaczem w tej intrydze, która aktem krzywdzącym tak niesłychanie p. Turnaua zakompromitowała w wysokim stopniu miejską Radę a tem samem i całe miasto.

Ująłem się za krzywdą p. Turnaua bez interesowności, jak to zawsze robię w razach podobnych, czy to dajmy na to idzie o dje-tarjusza, czy o wyższego urzędnika — bo uważam za obowiązek sumienia bronić jawnie każdego pokrzywdzonego, czy to moralnie czy materialnie — a że przeczytawszy uważnie wyrok Rady m. nie dający się w żaden sposób usprawiedliwić, wystąpiłem pełen oburzenia w przekonaniu, że Rada miejska w interesie własnej powagi usprawiedliwi publicznie swój srogi postępek — wykazując winy zbrodnicze, za które pozabawiła czci urzędnika, kilkanaście lat wier-nie pracującego koło dobra miasta — i rzuciła płamę niezatartą na jego osobistą godność.

Wystąpiłem wówczas i występuję dzisiaj tak w imieniu własnem jak i w imieniu tych obywateli, którzy chcą wiedzieć prawdę — a nie pozwalają wodzić się za nos panom **Półgębkom!**

Mówią, że wyrok ten jest zredagowany przez samego p. Prezydenta — w co nie

wierzę stanowczo, bo i znam jego sposób myślenia; i wiem, że jako człowiek grun-townie znający język polski nie byłby nigdy ak-tu tego w świat puścić z błędami językowymi.

Czytamy rekurs p. T. do Wydziału krajowego napisany zdrowo, logicznie i szcze-śliwie zbijający słabizny motywów, będą-cych podstawą wyroku i mamy nadzieję, że ów p. Sruł po następstwie tego rekursu, będzie się wstydził dalszego pokątnego **sru-lowania**. Na tem kończę z p. Srułem a prze-chodzę do innego przedmiotu interesującego mieszkańców. Sprawozdanie z ostatniego niedzielnego walnego zgromadzenia Towarzystwa strzeleckiego, mówiące o zamierz-o-nej **parcelacji ogrodu strzeleckiego** bar-do mnie zmartwiło. Jako? Więc ten o-statni, że tak rzekę ogród krakowski, ta ulubiona przechadzka dla starych i młodych, to ciche i nadzwyczaj przyjemne schronisko wśród upałów, ma paść ofiarą parcelacji za zgodą towarzystwa przez 300 lat z górą a w tem miejscu od lat 60 istniejącego? Nie, (pomyślałem sobie) jeżeli to przyjdzie do skutku to powiem ci Krakowie: „Kiepska z tobą sprawa! Nie ma już staruszko ani twoich wnuków, ani też nikogo z twojej echt rodziny — coby wyskoczył dla ciebie ten twój kąt ukochany — myślże i ty za-wczasu o swoim przeniesieniu się wiecz-nytem do swoich, by obcym nie zawadać.“

Najbardziej mnie to boli, że ta grożąca śmierć ogrodowi ma się stać za rządów dzisiejszego prezesa p. dra Hajdukiewicza, który tyle razy zapewniał, że do wycięcia tego ogrodu nigdy nie dopuści. Jeżeli ogród ten pokusi do rozparcelowania, pewnoś uzyskania z tej sprzedaży kwoty 300 tysięcy reńskich — z których mają być zbudowane nowe budynki, może dla gry hazardowej — to byłoby lepsze postanowienie, aby Towarzystwo złożone zaledwie z 100 członków rozwiązać a pieniądze uzyskane przeznaczyć na cele krajowe, jak oświatę ludową i inne. Z pewnością byłaby z tego większa korzyść niż urządzenie w śródmieściu — jak niektórzy projektują — nowego Kasyna strzeleckiego, a za miastem otwarcie no-wej strzelnicy, do którejby ze względu na oddalenie nikt nie uczeszczał.

Myślę, że sprawy tej sprzedaży nie można jeszcze uważać za przepaszczoną, skoro w komitecie parcelacyjnym zasiadają ludzie tacy jak p. Rudnicki, Chmurski i kilku innych, których nie tak łatwo spekulantom zjesć przyjdzie.

Nie bajka krakowska.

Młody kapłon — jasno-pióry —
Jakich dzisiaj jest niewiele —
Gardzi kojeem i z natury —
Po ulicach wciąż się ściele!
Pieje przy tem jak kogutek —
Naprzeciwnko do kokoski —
A niepomny na zły skutek —
Chce pohulać — choćby troszki!
Często — często z kojca zmyka —
A do sklepu — na żer wpada —
Choć się śmieją z kapłonika —

Brnie on dalej i upada!
Skrzydłkami różnie trzpiocze,
Mróży oczy — dziób nadstawia
Fądszem pieję lub chychoce —
Zalotami sklep zabawia!
Na Sławkowskiej już go znają —
W całym mieście prawią dziwy,
Nawet palcem wytykają —
Bo to kapłon osobiwy!
Hulaj! hulaj! kapłoniku...
Dawaj przykład — dawaj lekcje,
Bo jak zamkną cię w kurniku,
Smutne będą rekolekcje!
Ni anieli — ni Aniele —
Nie obronią od pokuty —
Spójrzjzj w lustro... ach nie wiele —
Masz rozumu... wstyd wyzuty!
Ja...

Uwagi śledziennika.

I.

W Piątek dnia 1 Lutego b. r. odpra-wionem zostało w kościele OO. Kapucy-nów solenne nabożeństwo staraniem Zarzą-du „Stowarzyszenia pracy kobiet“, na in-tencję p. **Ignacego Żółtowskiego**, który na cele tegoż stowarzyszenia ofiarował 15 tysięcy reńskich. Piękna myśl szlachetnego ofiarodawcy poruszyła wszystkie umysły w mieście i zapełniła kościół publicznością, dzielającą zapatrywaną wdzięcznego Zarzą-du tegoż Stowarzyszenia. Zaśny czyn p. I. Żółtowskiego, znanego w kraju już z niejednych prawdziwie obywatelskich ofiar, wpisał w serca Krakowianów głęboką cześć i miłość nie kłamana dla prawdziwego pa-trjoty, który w ten sposób stara się bez krzyku służyć dobru ukochanej Ojczyzny. — Cześć Ci szlachetny Meżu — cześć Ci Ojce nieszczyśliwych, którzy Ci zawdzięczać będą ucciwą przyszłość zapewnioną dziś pracą i błogosławieństwem Bożem.

II.

Ze Stanisławowa otrzymaliśmy następu-jącą wiadomość: „Kolejowe tańce zapowia-dają się w kołach dyrekcji świetnie. Ma przybyć z Wiednia dekorator sal balowych; dekoracja sali ma wiele kosztować i będzie bogata wyglądała. Krakowiec w ruchu, afłasy, plusze, aksamity zachwycające. Su-knie się robią. Głównym komitetowym jest p. zastępca referenta ruchu przybyły z Wied-nia niedawno przy otwarcju Dyrekcji.“

Możnaby coś o tem powiedzieć — ale czyż warto rzucać groch na ścianę? Wszak-że takich beznysnych i niemoralnych fi-glów pozwalają sobie i gdzieindziej nie tylko w Stanisławowie!

Bawcie się Niemcy na tej smutnej ziemi, Sproście Moskali i hulajcie z niemi, Sproście Krzyżaków — a nasza noblesa Pójdzie w „Kościuszki“ z niemi polonesa!

Odpowiedź Redakcji.

Panu K. List z Przemysła otrzymaliśmy, prosimy się zgłosić.

Spólnika

potrzeba z kapitałem 12.000

do

pierwszorządnej fabryki
w Krakowie.

Zgłoszenia post. rest. S. K. 1200.

Dr. Albin Kazimierz Schwarz

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.
ordynuje 9-?

od godziny 3 — 5 po południu.

Według metody śp. mojego męża

UDZIAŁAM

Lekcyi Tańców

prywatnie we własnym mieszkaniu

przy placu Szczepańskim 9,

I. piętro.

Józefa Ekerowa.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacji i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów. Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kolektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnachs, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu spółników, udziela wszelkich informacji w interesach handlowych i prywatnych itd.

Tylko pod trzema gwiazdami

można jeść, pić i bawić się wybornie
i to z bardzo skromnym funduszem,

W KRAKOWIE,

Rynek główny l. 17, I. piętro

vis a vis kościoła św. Wojciecha.

APTEKA pod ŻŁOTYM SŁONIEM

E. HELLERA

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE,**

Specyfiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

!!Po cenach Warszawskich!!

NOWO OTWORZONY

Skład Herbaty Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

FIRMY „TSIŃ—ŁUN“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta no sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwie-

dających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Po-

niedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Institucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ZYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodziańskich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 50 ct. za cetnar cłowy (45 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKEWICZ, ordynujący od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumierje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn miod.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAW ZAMOYSKI, w Krakowie Rynek główny, Skucienne Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny,

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, markatowskich, rójal, mimo, grupy zbiorowe i składane. Reprodukuje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obuwia męskiego para od 3:50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznią szybko i dokładnie.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymberskich i galanterijnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklanych, obrazków świętych, krzyżów, pasyjek i medaliów. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i biuła w arkuszach lub wycinane, nożycki, noże, seczyrki i brzytwy angielskie. Potrzeby do uundurowania dla pp. oheców i urzędników państwowych. Zamieszcowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernia.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szecepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szecepański — zaprowadzona na

sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i nupuje gorące.

WINCENY KONDLEWICZ przy ulicy Floryjańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPINSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A-B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarnczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emalowe i majolikowe. Farby do chromofotografii. Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pedzi do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Olówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle, Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmując się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów w swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK brązownik, przy ul. Floryjańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wysta-

wie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszcowe obstalunki uskutecznią natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryjańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kanczuka. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong Karti wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia zrzebiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI zrzebiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 3, w Krakowie. Wykonują roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW i Kamieniołomów miejskich

W PODGÓRZU

sprzedaje

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej w Lwowie.

WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmują:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Datner we Lwowie, ul. Grodzka 3. Telefon Nr. 390.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częstotwo różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwo Beck i wywazane na butelki i miare. Handel hurtowny i częstotwo różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawajki rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowy, świec kościelnych, i stolowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szcztokarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politory, oleju linianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROZDZY. — Obstalunki zamieszcowe uskutecznią się odwrotnie.

Sylwetki teatralne.

13.

Dyrektorskie Tyś buławy
Dzierzył prawie przez pół wieku,
I dla teatralnej sprawy
Pracowałeś dosyć człeka!
Dzisiaj po tej ciężkiej pracy
Po tych trudach i mozolach,
Chociaż nie masz za nie płacy,
Zawsze w ważnych ludzi kołach
Masz powagę i uznanie,
Które Ci osładza życie,
Wszak ty zasłużyłeś na nie
Boś pracował „wysmienicie!“
Kiedy w „Synie Giboyeera“
Grałeś rolę margrabiego,
Niech ocena będzie szczerza
Ze nie znajdziem Ci równego!
Prawie każda dziś pamięta
Żeś wykształcał siły młode
Wyszukując w nich talenta,
Ześ nie działał na ich szkodę!
Wdzięczność będzie Ci zapłata,
W teatralnym naszym świecie
Za Twą pracę no i za to,
Ześ Ty nam wychował „Tecię“.

14.

Naszym jest on wychowankiem
I wzrósł tu na naszej scenie,
Dobrym może być kochankiem
A zdolności jego cenię.
Chociaż wiekiem jęszcze młody
Bohaterów grywa rolę,
Idąc z lepszymi w zawody,
Wykrztąłcony w dobrej szkole
Zasługuje na pochwały,
Bo to talent wielkiej miary
Bo charakter jego stały
I nie traci w siebie wiary!
Role Twe wyliczać nie chcę,
Które dobre wiesz sam lepiej
A pochwała zbytnio lechce
Niech słów kilka tych cię krzepi!
Ześ jest czasem zbyt płacziwy
Zarzucają „recenzenci“.
Nie chcę dla nich być zbyt mściwy,
Oni wiedzą, wszak są „święci“!
Pracuj nadal tak uczciwie
A przy danym ci talencie
Możesz na tej właśnie niwie
Śnić jak gwiazda w firmamencie.

15.

Kiedy przybyć miał z Lwowa
Wszyscy szczerze się cieszyli,
A choć talent, zdolna głowa!
Niekórzy mu „buty“ szyli
I to z pośród własnych śmieci;
I by z pośród własnych śmieci;
By z niechęcią dyrektora
Mysząc, że może wyleci,
Ze zbyt często głowa chora!
On się dzielnie jednak sprawiał,
A grał zawsze wysmienicie,
Choć dyrektor się obawiał,
Na nie zdało się to „szycie“!
I dotychczas nasz „Marceli“
Dzielnie sprawia się na scenie,

By wszyscy o tem wiedzieli,
Ze scenę kocha szalenie,
Ze żyć tylko dla niej będzie
Póki starczą jego siły,
I dowiedzie wszystkim wszędzie,
Ze talenta się siliły,
By dorównać choćby w części
Grze tak świetnej — jak u niego
Lecz się chyba nie poszczęści
I nie będzie nie już z tego,
Bo ta siła zbyt jest wielka,
Bo to talent już wrodzony,
A właściwy dla „Marcelka“
Godny „laurowej korony“!

16.

Każdy aktor za nim goni
I aktorka się usmiecha,
A lży gorzkie nieraz roni,
Gdy odmawia swego „miecha“,
Gdy im nie chce dać mamony
Czy z fantazji czy też z musu,
Tak dla męża jak dla żony.
Chce odmówić im „Vorschusu“
Pokazując wciąż „afronta“
Kiedy proszą go dość grzecznie
I przychodzą po „aconta“
On jest szorstkim dla nich wiecznie,
Twierdząc, żeby nie dał rady,
Kasjer dobrze wychowany,
Ze nie trzeba mu oglady,
I dlatego on wybrany
Przez szwagierka na kasjera.
Ze w „zasadach“ jest surowy
I że rubasznie spoziera
Dając „acantów“ odmowy!
Ze jest wiernym wszyscy wiedzą,
To też chwałą taką cnotę
Lecz za czynne znieważanie
Jakie działał w zeszyłym lecie,
Od komisji onej uznanie
Winien dawno dostać przecie —
Wszakże jego bratu dali,
A on brał w tem udział „czynny“
Niechże jego też pochwali,
On jest przecież także winny.

LIST JÓZI.

Kochana Mimeczko!
Dawnom Ci już nie nie pisała o kole-
jach, jakie przechodzi kochany nasz Myszkowski ze swem towarzystwem operetko-
wem. Jak ci wiadomo bawił do dnia 14
stycznia w Nowym Sączu. Poparcie miał
ogromne — przedstawienia zapępiała po-
zeciwa publiczność. Na pożegnanie urzą-
dzono mu nie zwykłą owację, wręczono mu
śliczny wieniec z liści laurowych posrebrza-
nych, a na szerokich szarfach jedwabnych
o kolorach narodowych był następujący
napis:
„Na bok żale, na bok troski, gdy zawita
nam Myszkowski,
„Niech więc pamięć miasta Sącza od niego
się nie odłącza,
„Dajemy Ci niewiele chociaż sercem całym

„Szczerzy przyjaciele, w tym wianuszku
małym“.

Wieniec wręczył mu Naczelnik Sokoła,
a po przedstawieniu zaproszono całe To-
warzystwo na ucztę.

Obecnie Julek jest w Rzeszowie i tam
niemniej popiera go publiczność bo też na
poparcie zasługuje. Jedno mam mu za złe,
niszczy się wystawiając coraz nowe ope-
retki kosztem znacznym, a gdzie ci tu ten
człowiek to zbierze na prowincji. Byłam
z moim Moskaliskiem na dwóch przedsta-
wieniach w Rzeszowie. Zajmowały one
mego rurę tak, że Ci nawet na chwilę
nie spuścił oka z grających, a nawet żał
mu było wyjść do bufetu na ulubioną
trąbkę, bo ciągle ze mną rozprawiał o gra-
jących. Bronikowska, Wiśniewska, Lasocka,
Recki bardzo dobrze grają i śpiewają —
Nynkowski, Jednowski, Swaryczewski i
Borkowska nie ustępują tamtym a meta-
liczny głos Bertoletti czynił prawdziwie
rozkoszne wrażenie. Wszyscy zbierają bu-
rze oklasków, wywoływaniom nie było
końca. Nie potrzeba chyba nadmienić, że
niezwykłe ożywia swą grą przedstawienia
Myszkowski, ten polski Girardo, a w końcu
należy się uznanie chórom damskim, które
w każdej operetce dzielnie się trzymają.

Bądź zdrowa moja Mimeczko a przy
sposobności doniosę Ci o nobel-maskaradzie
w Rzeszowie. Posyłam Ci bardzo mocnego
całusa.

Rzeszów w styczniu 1895.

Twoja Józia.

WIERSZ.

Hurko już poszedł, — spadła zasłona,
Wolno oddycha — biedna Korona,
Zmora zwolniła lud!
Chociaż na chwilę zabłysło słońce,
W świat się rozszalał radosne gońce,
Piekielny zginał płód!

I Litwa cicha czeka na zmiany,
Cierpliwie znosząc ciężkie kajdany,
Miast pokrzyw czeka róż,
Z końcem stulecia, czeka służności,
Czeka wszechmocnej sprawiedliwości
Choćby za męki Króż!

Zacna Galicja — czy Ruś czerwona,
Co możnowładcom wydaje z łona,Co ma ministrów dwóch!

Niechajże niechaj, przez wgląd na kraje,
Nie wtyka nosa między lokaje,
Bo wzburzy ojców proch!

Gdzie przeszłość jasna, gdzie przeszłość czysta
Niechaj służalec z praw nie korzysta,
Gdyż brankie wkrótce praw!
Kiedy pan nieczy, czas ciężki, długi,
A cóż dopiero, gdy górą sługi,
Od sług nas Boże zbawii!

HUKOR.

— Wierzajcie mi sąsiedzi — że tak dowcipnego, pojętnego dziecka jak nasza Tadzia — chyba nie ma drugiego. Pamięć, spryt i dar naśladowania zadziwia.

Tadziuniu! pokaż jak to Antosia nasza posługuje!

Posłuszna curunia sprząta, podaje, zamiatą, ścięra itd.

Sąsiedzi pochlebnie biją brawo!

— Tadziuniu! no teraz naśluduj tatusia!

Dzieweczka waha się chwile — następnie, w dalszej roli Antosi obejmuje ojca rączkami i mówi:

— Co pan robi! jeszcze pani zobaczy!

Nauczyciel: Więc żaden nie wyliczy sakramentów? Wyrwam na ochotnika!

Z szarego końca ławy — podnosi się wyrostek Grzesio o ciężkiej wymowie i powiada:

— No ja po-po-po-wiem.

— Dobrze, choć bliżej i mów pomału.

— Pier-pier-wszy sty-sty-czeń, drugi lu-lu-lu-ty, trze-trze-ci ma-ma-rzec.

— Dosyć! dosyć! nie kończ — bo gotowi powiedzieć, że jam osioł większy od was wszystkich!

Koło klasztoru szła matka z córką, która sprostargnęła muniacha przy oknie, zawołała: Dywit mamunciu! jakij krasnyj Czernec! Ne dywy sia doniu, koby te szczo dobrocho buło, toby ne sydiło za kratamy.

Staniec. trefniś Stanisława Augusta, w sali zamkowej, oparty o filar, zajęty był pisaniami. Król przechodząc zapytuje:

— A co tam piszesz?

— Ot tak sobie.

— Dobrze wiesz — będziesz miał przyjaciół. Lepiej żebyś coś **sobie** — niż **drugim** prawdę mówił.

Pokątny doradca: — Panie krawiec, zima się zbliża, muszę myśleć o futrze. Jakieby więc dla mnie było najwłaściwsze?

Krawiec: — Jak dla pana mecenasa to sądzę że pod spód lisy a na kołnierzy wdrę! —

Radomski proboszcz.

(Antentycyeczne.)

Ciesz się Radomiu gdyż oto w twe progi Przybył Archierej od złota błyszczący
Aby kasować katolickie „bogi”,
Utrwalił cerkwie i knut panujący.

Patrzcie Polacy jak straż i zandarmi
Pędząc w kościoły nasze katolickie
Wołają: „Batk! pamituj nad nami
Ważni na cerkiew te kaścioły laskie!”

Ach patrzcie matki i synów ojcowie
Jak podła zgraja wpała do kościoła
Jak polski proboszcz Urbański w swej mowie
Do katolickich serc z ambony wota:

„Zaprzestać śpiewać „Te Deum laudamus”
A w miejscu tego „Boże carja chrani!”
Gdy car ma wielki dla nas chleba lamus
Jemu cześć chwała! wołajcie poddani!”

Tak nędzny kapłan naszego kościoła
Pochlebca carski młodzież truje
W moskiewskiej gwarze do młodzieży wota
„Hospod nas stworzył a car pomitł!”

Wszak on to pierwszy w tym wilczym języku
Zaczął wykladać uczniom karm niezdrowy.
On to z gimnazjum wypędził bez liku
Tych co nie chcieli słuchać jego mowy!

Kasował bractwa różnaka świętego,
Przemienieniem pańskim gore „Tabor”
Grabi dochody, mówi że to jego
Okrada kościół czyni wszędzie zabór!

W czasie powstania on zbierał podatki
Na rzecz ojczyzny, kochał niby Polskę
Wysłał moskalom na rzec polskie działki,
A pieniądze schował — kupił sobie wioskę.
Gdy rząd narodowy wysłał Rudowskiego
By pojmał złodzieja i ukarał łotra,
Za okradzenie grosza publicznego
On się krył w dotach u swego kumotra.

Gdy już powstanie zupełnie upadło
On wygłaszał mowy na chwałę moskali
Tępił Polaków wskazywał na gardło
Tych co ojczyźnie usługi oddali!...

Za to gubernator Anuczyn z respektem
Darząc go za to probostwem w Radomiu
W męskim gimnazjum zrobił go prefektem,
Darząc go krestem „w carskiem upomnieniu”.

On już publicznie bez żadnej żenady
Ciągnie popów jakich swoich braci,
Łączy się z nimi wyprawia biesiady
Kocha ich za to że są dla nas kaci.

O biedna Polsko! że masz takich synów
Nikczemnych łotrów, którzy Cię sprzedają
Za „krest” od cara lub błyskotki „dinów”.
Kalają kościoły na łup je wydają!...

Przekleństwo niech padnie na takich wy-
kóry z wrogami depcą twoje prawa.
Plamią zasługi twoich wielkich przodków
Wydając kościoły na łup „prawosławia”!

O biedna Polsko! gdzie masz twych kapłanów
Kordeckich, Skargów, oraz wielu innych?
Gdzie masz obrońców kościoła hetmanów,
Którzy bronili świętych praw rodzinnych?

Na polu walki poległ przykładnie
Unieśmiertelnieni w dziejach twaj historyi,
Resztę dziec carska wymęczyła zdradnie
W katogach, w katuszach, w moskiewskiej
[zbrodni!]

Przekleństwo, dla ciebie wyrodny kapłanie
Za zmoskwiczenie wiary katolickiej
Za rodzinę polską którą sprzedał marnie
Na łup moskalom wiary „schyzmatyckiej”!

Niech w godzinę śmierci twegoj skonania
Staną Ci przed oczu twoje niecne czyny.
Żeś był złym kapłanem i bez powołania
Narzędzie moskiewskie gnębiąc polsko syny.

Ach! żałuj za grzechy poki masz czas jeszcze
Złóż urząd kapłański któregoś nadużył
Odrap pokutę, idź na święte miejsce,
Byś unikł piekła na któreś zastrzył!

Ach! błagaj w pokorze Chrystusa Pana
Któregoś słowa ewangeliił głosił
By ci odpuścił twe grzechy szatana
Ktoremis grzeszył i z niemi się nosił!

Inseraty.

Na sposób zakładów kąpielowych urzą-
dziłem w restauracji mojej objady hygie-
niczno-hydropatyczne. — Dawki na
gramy, decygramy, centygramy i miligramy.
Potrawy pozbawione tłuszczów, przgotowu-
ją się na wodzie w hermetycznie zam-
kniętych naczyniach, nie powodują prze-
sytu, trawienie łatwe i ciągły apetyt.

Na żądanie **paszteciki nicowe**, mleko
kuracyjne i miód pszczyński na żyłeczki.

—*—

Świeży transport ryb morskich, pokup
znaczną, przechowanie w lodzie — a jako
odležałe prędko się gotują. Kupującym prze-
pis przyrządzania i flakonik olejku rycino-
wego gratis.

WIERSZ.

Co wiek jawią, na świat, — kraje,
Nowe mody obyczajaj;
A czy magnat, — socyalista,
Každy z czasu li korzysta!

Despotyczne — dawne władze,
Ludność miały na uwadze;
Choć robiły — co zachciały,
Miał swą korzyść i kraj cały!

Dzisiaj wolność! — znikła siła,
Władza formę — odmieniła;
Zamiast prawa — w koło wszędzie,
Pełno wolnych na urządzie!

Nowe życie, — skały, góry,
Swoj swego — drze ze skóry;
Ledwie wybran, — przeszedł progij,
Już wyrosły bratu rogi!

Siła prawem, — wolność droga,
Tysiąc wrogów — rodzi z wroga!
Wśród wolności — człowiek pyta,
Kiedy wolność — nam zawita?!!!

A. K.

Krakowiak nie krakowski.

(Nadestane.)

Nasz Eraż poczeiwy, zagrał nam na flecie:
„Muszę ja raz wszystkich rozradować przecie
A mam na to Bercia człowieka sprytnego,
Wszystko przeprowadzi do końca dobrego.
On delegat burmistrz, obrze brządzie będzie
Nielad i niepokój zaprowadzi wszędzie
I Bertus pafikus wnet pomyslił sobie:
Co tylko chce Eraż — wszystko jemu zrobię.
Bo chociaż on stary i gra już boz nut
Tam w górze na pley jakij jaki namut”.
Do wspólnej roboty wziął drugiego „Tońka”
Znanego z obłudy Judaszow potomka.
Który na Erazia głośno wygaduje
A jak nikt nie widzi, łapką mu ciałuje.
On Tońcio tak kręcił, tak pomieszał szyki,
Na listę wyborców wpisał nieboszczyki
I ażeby były jeszcze większe rwety
Wmieszał do tej sprawy czegodone kobiety.
Ze gwałt powstał, obito z Berciem pono obu,
Bo kto słyszał wyciągać nieboszczyków z grobu,
I do tego jeszcze kobietę obszeczkać
A potem do budy, jak pan pies uciekać! —
Z tego wóz nauk Tońcin! — mądry chłopiec! —
Ze w dołki ten wpała, kto je pod kim kopie!

Pilzus.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.
HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych, jako to;
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, przedk
schnący do zapuszczania posadzek.
Ceny bardzo niskie.

Zboczenia mowy

LECZY

Dr. RADECKI

Kraków, ul. Mikołajska 8,
przyjmuje od godziny 2—4.

Dr. Tuszyński

ul. Sławkowska l. 20, piętro I.,
leczy z gwarancją — Dyfterę, świeże
i dawne choroby płciowe, karbunkula, skro-
fuły, różę, biegunki, upławy białe, kapkę
chroniczną.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,
wprost ulicy Wielopole,
podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.
wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY
zlócenia, bronzowania,
lakierowanie mebli, naśladowanie drzewo
i marmur.

SPECYALNOŚCI

lakiery i kremy

do odnowienia i odświeżania
żółtych i brązowych bucików
polecają

REIM i FRIEDRICH

Kraków ul. Floryjańska l. 45.

FARBIARNIA i Pralnia Chemiczna

KRAKOW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,
przyjmuje

bo farbowania, prania lub od-
czyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane
bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić
Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandażi i szelek

przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 25,

na ul. Grodzką Nr. 36, obok Kosza.

Dziękując za dotychczasowe względy,
upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,
na zaszczyt polecieć Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11—? po cenach umiarkowanych.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,
polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU
PRZYBÓRÓW DO KRAWIECZYŹNYCH ROBÓT RĘCZNYCH
oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych,
drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBÓRÓW I MATERJI KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk
Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . . 10 ct.	Porter 16 ct.
„ marcowe . . . 12 „	Ale 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmują zamówienia na piwo żywieckie w Bezcach.

G. Lazar. — Kraków,
ulica Florjańska l. 25.

Do sprzedania

1) **Parcele budowlane** ze światłem południowo wschodniem, w ulicy Stachowskiej w Czarnej wsi tuż obok ulicy Karmelickiej i bliskości nowego toru tramwajowego położone.

2) **Realność** z obszernym ogrodem i starych drzewach owocowych w ulicy Łobzowskiej o 50 kroków od hotelu Krakowskiego położona, 572 sążnie kwadr. mierząca, bardzo dobrze się rentująca. Szczególnie kwalifikująca się na wille zbudować się mającą dó już istniejących oficyn.

3) **Realność** trwale zbudowana i dobrze się rentująca, narożnik ze sklepem w ulicy Sobieskiego, dwupiętrowa, w pobliżu w tym roku rozpocząć się mającej budowy gimnazjum imienia Sobieskiego, obciążona pożyczką banku krajowego, pięć i pół procentową z amortyzacją.

Bliższa wiadomość w redakcyi „Djabła“.

RESTAURACYA ALEKSANDRA.

Objąwszy restauracyę w hotelu Saskim, otwartem takową we wtorek dnia 22 b. m. po gruntownem odnowieniu Prowadząc w Warszawie wydawać będą śniadania i kolacje z dwóch dań: barszczu i bulionu lub deseru do wyboru, z kilkunastu potraw, codziem zmiennych, po 1 złr. Śniadania wydawane będą od godz. 11 do 2, a kolacye od 7 do 12, jak niemniej wydawane będą obiady à la carte na calem i pół porcye od 1 do 6 godziny. — Przytem będą przyjmował wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady i kolacye weselne**, z wykwinutym serwisem i usługą tak w salonach hotelu, jak i do domów prywatnych, poczynając od cen najniższych do najwyższych. W zakładzie zaś wyrabiać się będzie **pszteryki wybornych smaków**, oraz na sposób **strasburski** z tychże samych materialow co i tamte, niemniej **chaudfrois** i różne **suszpiki**, wykwintne **majonezy, rulady, galantyny, iadyki kapłony** truflami lub kasznanami faszerowane, oraz **galarety, kremy, blamanzje** wytwornych smaków, — Będąc fachowym i specjalistą kuchmistrem, jestem w możności wszystkie powyższe artykuły oblażać po możliwie niskich cenach.

Piwnica zaopatrzoną zostaje **we wszelkie napoje oryginalne** z pierwszych domów zagranicznych i tutejszych. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Aleksander Jałoszyński
restaurator.

Śniadanie z kilku dań 1 złr. Kolacye z kilku dań 1 złr.

Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT“

edyjne czasopismo dla kobiet w Galicyi, w Księstwie Poznańskiem i Prusiech polskich.

Treść bogata i doborowa. — Wychodzi 2 razy w miesiąc z dodatkiem dla dzieci i młodzieży. Zamieszcza prócz treści powieściowej także piękne poezye, artykuły pedagogiczne, literackie i naukowe; zakres higieny, przyrodznawstwa i psychologii, nadto wiele artykułów praktycznych.

Prenumerata roczna wynosi 3 złr. 60 ct. — półroczna 1 złr. 80 ct. — roczna w Prusiech 7 marek.

(Płatny może być kwartalnie).

Całoroczni Prenumeratorowie otrzymują piękną premję (obraz): **„OBRONA OLSZTYNA“**.

Roczniki z 1894 można nabyć w redakcyi po cenie 3 złr. 60 ct.

Adres redakcyi i administracyi: LWÓW, ulica Skarbowska 27, piętro II.

Nabyliśmy zapas pożytecznych wydawnictw, które po zniżonej cenie odstępujemy:

1. Powieści Słowian zach. 3 tomy	ct. 80	15. O chrześcijańskim wychowaniu	ct. 26	29. Obraz Zaporozża i Ukrainy	ct. 60
2. Brandowski, szkice i humorosi	20	16. Geografia starożytnej Polski	30	30. Drzewa w mitologii i podaniu	20
3. Pan Damazy u ministra	35	17. Obrazek z rewol. franc. (pow.)	26	31. Listy z półwyspu Bakańskiego	30
4. Podkop więzienny w Kijowie	26	18. Nad przepaścią pow. Kujawska	35	32. B. Zaleski w poezyi	80
5. Ewa Młaskowska obraz dram.	35	19. Powieści serbskie	75	33. Bończa: Listy z podróży	30
6. Nałęcz a Grzymalci	35	20. Podania ludu wielkopolskiego	30	34. Listy z Włoch	30
7. Hiszpanka	35	21. L. Kalina: Dźmela	35	35. Fragment z biblii targowickiej	35
8. A. Milewska: Żona księżycowa	30	22. Duchy ciemności pow. hist. 2 t.	1—	36. Calier: Szkice geograf.-histor.	80
9. J. Wojkowska: Matka artysty	30	23. Obrazy ziem ludow i okolic	120	37. Zablockiego: Kobieta	26
10. S. Duchńska: Wśród obłoków	20	24. Genowefa		38. Wędrowki Ahaswera, zamiast 65 ct.	40
11. Listy z Hiszpanii	26	25. Promieniści	26	39. Wieńce posmiertne Br. Zedlitzza zamiast 1 złr.	50
12. Bohdan Zaleski	30	26. Pojata	120	40. Hoel-lan-ki czyli koło wapnem nakreślone dram. chiński, zam 50 ct.	25
13. Rany Eurody (S. Buszczyńskiego)	50	27. Cztery powieści	26		
14. Rewera: Po pierwszym rozbiore	30	28. Milion gotówki	65		

Upraszamy o rychle zamówienia, bo niewiele już tych egzemplarzy posiadamy.

Do nabycia w Administracyi „Przedświtu“. — Poczta o 5 ct. drożej.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Jan Chrzyciel Hoeflich

Lekarz Szpitala św. Łazarza,

po odbyciu praktyki na klinikach wiedeńskich w zakresie akuszerji, chorób kobiecych i dzieciennych,

ordynuje od 10—12 i od 2—4 godz.

przy ulicy Batorego Nr. 21.

A. SZAFRAŃSKI

w Tarnowie ulica Krakowska.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą Masę woskową do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.

Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.

Farby do farbowania materji jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od truciizny).

Farby do barwienia materji za pomocą szczotki do prądkiego zabarw.

Waleczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Kit, gips do zalepiania okien.

Chodniki kokosowe, linoleum i ceratowe.

Wielki wybór cerat do obijania mebli i na stoły.

Dywaniki (kobiece) linoleum i ceratowe.

Rogózki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.

Płótna gumowe i prześcieradka na podłogi dla dzieci.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Maszyny do prania, wyciżmaczki i magle.

Mydło, krochmal, sinie, tugiolinę i sztywnik.

Szczotki do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia.

Swiece Apollo i Mylly stołowe, kościelne i kolorowe.

Skład perfum, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.

Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestlé.

Wódka Mella i papier zdrowia.

Papier transparentowy naśladowujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

**śniadania, obiady,
i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznym ustępstwem.

~~~~~  
Dziękując za dotychczasowe względy,  
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

**Józef Bielawski.**

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE  
WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne  
poleca

**KAROL MARKUS, blacharz,**

1—24 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH  
i Samowarów Tulskich.

## W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone  
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-  
tunki win zagranicznych

**na butelki i beczki**

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic  
szła chetnych w Szegich przy Tokaju

**H. FRITSCH**

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

**A. SZAFRAŃSKI**

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniej-  
szych do najwspanialszych rozmiarów  
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

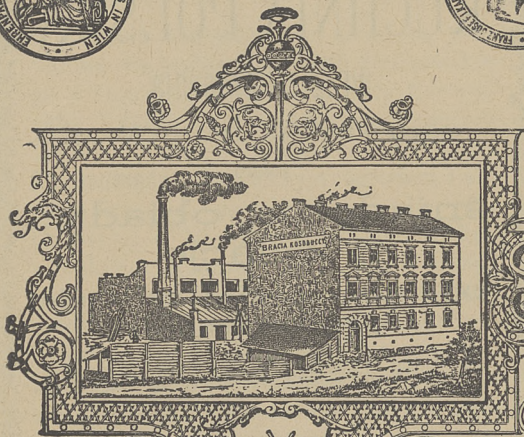




Srebrny medal zastąpił  
z Wystawy krajowej z r. 1887  
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA  
PAROWA FABRYKA  
WYROBÓW  
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusztalowych, stempli i matryce, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy  
dotąd nieznanne maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

☛ Ceny fabryczne. ☛

7-24

**Kapelusze**

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,  
KRAWATY,

**Gorsety damskie nowego kroju,  
Bieliznę męską**

w wielkim wyborze, polecają

**BR. BILEWSCY**

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

**HOTEL EUROPEJSKI**

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.



Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

## Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja trjestska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzeńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Cukierki czekoladowe angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopty deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — Kalafiory letnią porą krajowe, zimową algijskie. Kompoty włoskie i Imbir chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalje. — Wedliny westfalskie i krajowe. — Pasztyety strassburskie i domowe z dziczyzny i Kwicozy faszerowane. — Ostrygi holztyńskie i ostendzkie. — Kawior astrachanski i Sledzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud. Homary, Łosós amerykański, Truffe, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielska kremśką i krakowską; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiga i Kemmericha. — Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwe niejską, i prowancą. — Winogrona kuracyjne włoskie i badenkie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzę jesienną i zimową porą.  
Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszernie lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztyety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolada z proszieda, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Saudwiec) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe. 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

## KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

### koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

### KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 50 centów za ctnar cłowy (biorący 100 ctnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

### Pierwsza krajowa

## FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH i ODLEWARNIA METALI

## JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złoczenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegielkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

## Fabryka wyrobów metalowych ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska  
Kraków — Dębni.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze slusarskimi i mosejniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowl, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

## JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szlaski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCIŃNA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podje muje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szlaskim jak i angielskim.



# „CUKIERNIA WARSZAWSKA“

„Cukiernia Warszawska“

„Cukiernia Warszawska“

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbiąc sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szecepańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szecepańskim urządzonej został z wszelkim komfortem, mieszczącej obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelną zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względem moją firmę.

Z najczestszym szacunkiem

**A. Roszkowski.**

# „CUKIERNIA WARSZAWSKA“

35 lat powodzenia

Wynalazek uprzywilejowany na lat 45 doktorów **MARIE freres. lekarzy-wynalazców. Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur.**

Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząsania i bólu i skutkuje

w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.



# WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszkiej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchni, z dwumorgowym ogrodem uprawionym z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12

Wiadomość w Redakcji „Dziennik“.

## Za 1 zlr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek toaletowych jak glicerynowych, piżmowych, fiołkowych, różanych i t. p. sortowanych zapachów.

➡ Za znakomity towar ręczy się. ➡

Adres zur „Französin“ Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien 18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.

### GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24

**FRANCISZEK ALBIN**

w Podgórzu ulica Rękawka Nr 13.

# M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

## FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

## Główny skład

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

### CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

1—?